

Wolność mediów c.d.

kontynuacja pracy magisterskiej z 6 maja – [Wolność mediów](#)

Pracownicy mediów nie są od tego, by iść na każdą konferencję prasową, pisać relacje ze wszystkich lokalnych wydarzeń, powinni dokonać dojrzałej oceny poszczególnych informacji. Jednak dziennikarze mają z tym poważny problem, stają się nieświadomym przekąźnikiem tylko tego co ktoś zainspiruje, co niekoniecznie jest ważne. A jeżeli media będą manipulowane to zarazem i opinia publiczna...

Proces dominacji pionów marketingowych, handlowych w poszczególnych redakcjach zagraża coraz bardziej obiektywizmowi gazet. Przez ostatnie dwa lata naciski ekonomiczne na redakcje wzrosły. Gazety wycofują teksty, nie piszą o pewnych problemach, firmach. Odwróciły się role – o zawartości, profilu gazety decydują specjaliści od marketingu.. Pojawiła się potrzeba pilnego uregulowania tego stanu rzeczy[1].

Czy jednak gazety stać na niezależność? Jeżeli redakcja nie będzie miała odpowiednich funduszy na swoje utrzymanie (najczęściej dotyczy to poziomu lokalnego) napisze tak, jak zażyczy sobie tego ktoś, kto zapłaci...

W ostatnich latach dużo zmieniło się na lubelskim rynku prasowym. Gazety zaczęły dostosowywać się do potrzeb czytelników. Towarzyszą temu jednak różne naciski. Jest to szczególnie trudne na rynku lokalnym i regionalnym. – Pisząc o wójcie we własnej małej miejscowości dziennikarz naraża siebie, ale i własnego sąsiada, który jest tym wójtem. Tego problemu nie ma pracownik mediów np. w Warszawie – mówi Dariusz Kotlarz, sekretarz redakcji „Kuriera Lubelskiego”[2].

Czytelnik zawsze bardzo szybko zorientuje się kogo wspiera gazeta, czy jest niezależna, czy też ulega naciskom. To, że wydawnictwo nie będzie miało żadnych zasad etycznych, na

wolnym rynku prasowym, nie sprawdzi się. Potencjalny odbiorca po prostu nie kupi takiej gazety. Teraz nie warto być niewiarygodnym, bo odbija się to na kondycji finansowej wydawnictwa – akcentuje Dariusz Kotlarz.

Rzetelne wypełnianie zawodu dziennikarza wiąże się zawsze z narażaniem kogoś. Jednak trzeba mieć przy tym wewnętrzne przekonanie, że opisuje się rzeczywistość, taką jaka jest. Dziennikarz musi pracować w interesie społecznym, ale jest wielu pracowników mediów, którzy nie chcą się narażać, nie piszą o pewnych wydarzeniach, bo się po prostu boją.

Naciski zawsze są i będą. Ale redaktor naczelny powinien brać na siebie pewne problemy z tym związane. Dziennikarz musi wiedzieć, że ma wolną rękę, jeżeli nie, może usłyszeć w redakcji – no wiesz, ty piszesz, ale pamiętaj, do sądu pójdziesz sam. Pracownik mediów powinien mieć minimum gwarancji, nie można zawężać pewnych praw, jak urzędnikowi, bo nie wykona on dobrze swojej pracy. – Na mnie również wywierane są naciski, kiedy układam Ranking Firm Lubelszczyzny, by ominąć kryteria ekonomiczne. Jednak to są liczby, które zawsze może jeszcze sprawdzić Urząd Skarbowy – podkreśla Marek Gędek, sekretarz redakcji „Dziennika Wschodniego”. [3].

Na razie na poziomie lokalnym na etykę nie zwraca się uwagi. Wymusi to jednak demokratyzacja kraju, wejście do Unii Europejskiej i konieczność dostosowania do odpowiednich standardów. Niestety, teraz liczy się tzw. „newsowość”, atrakcyjność tekstów. Wielu dziennikarzy „podkreca”, na siłę uatrakcyjnia swoje artykuły. A szefowie czasami nie chcą wiedzieć, jaka jest prawdziwa jakość tekstów. Najważniejszy jest news!

Dziennikarze wiedzą, jakimi metodami kolega zdobywał informacje. Ale pojawia się tutaj kolejny problem – czy powiedzieć szefowi, że news jest „podkrecony”?

Kolejną problematyczną kwestią staje się (co paradoksalne) ambicja młodych dziennikarzy. Chcą się doksztalać, jednak

duże koncerny zapewniają szkolenia wyłącznie w obrębie firmy. Wszelkiego typu np. studia podyplomowe, czy doktorskie nie są mile widziane. Człowiek zaczyna się dusić. A dziennikarz przecież musi być wolny – stwierdza Jan Pleszczyński, dziennikarz „Gazety Wyborczej – Lublin”. [4]!

Pracownicy mediów są coraz wszechstronniej wykształceni, ale duża ich część pozostaje bez pracy. Czasowo współpracują z redakcjami poszczególnych lubelskich gazet (za bardzo niskie stawki, nie mając większych praw), widząc jednak realia lokalnego dziennikarstwa – coraz częściej rezygnują z pracy w wyuczonym zawodzie.

Nowe technologie sprawiają, że trzeba ograniczać zatrudnienie w redakcjach, ludzie starsi odchodzą, są zwalniani, następują redukcje etatów. Redaktorami funkcyjnymi zostają osoby bardzo młode, bez doświadczenia, a czasami i poczucia odpowiedzialności, niejednokrotnie lepszych od siebie dziennikarzy „gnębiących”.

[1] Rozmowa ze St. Sową, redaktorem naczelnym „Dziennika Wschodniego”, 27.03.2003 r.

[2] Rozmowa z Dariuszem Kotlarzem, sekretarzem redakcji „Kuriera Lubelskiego”, 12.03.2003 r.

[3] Rozmowa z M. Gędkiem...

[4] Rozmowa z J. Pleszczyńskim, dziennikarzem lubelskiego dodatku „Gazety Wyborczej”, 20.03.2003 r.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.